

Dzień czwarty - raj na Havelock

Wpisany przez plusz

wtorek, 06 kwietnia 2010 18:35 - Poprawiony piątek, 16 kwietnia 2010 22:26

-

pierwsza noc bardzo dobrze. Żadnych insektów, niepokojących odgłosów (poza jednym, kiedy prawdopodobnie kot lub pies postanowił przeczołgać się pod podłogą naszej chatki)

-

obudziliśmy się dopiero na sygnał budzika o 8 rano - słońce już było wysoko. Okazało się, że nie ma ponownie prądu, ale rano w sumie nie jest on potrzebny.



Od

[Andaman Islands](#)

-

Na śniadanie masala omlet (bardzo dobry, z pomidorami i papryczkami chili, ale niezbyt ostry). Do tego obowiązkowo tosty. Rano podpisuje się też rachunek za poprzedni dzień - wszystko zgodnie z tym co spożyliśmy.

-

Punktualnie o 10, a nawet kilka minut przed zjawił się nasz kierowca. Przejazd trwał ok 30. Po drodze mijaliśmy m.in. dżunglę, pola ryżowe i wiele chatek miejscowej ludności.

-

Po przybyciu na plażę nr 7 kierowca wyjaśnił nam, że plaża ma 8km długości, wskazał gdzie są przebieralnie i umówiliśmy się z kierowcą na 12:30.

Dzień czwarty - raj na Havelock

Wpisany przez plusz

wtorek, 06 kwietnia 2010 18:35 - Poprawiony piątek, 16 kwietnia 2010 22:26



Od [Andaman Islands](#)

-

kierowca poradził nam również, że w budkach przy wjeździe możemy skorzystać z posiłków - budki robiły na nas bardzo niedobre wrażenie i na razie nie zdecydowaliśmy się na jedzenie (bardzo niesłusznie, bo pierwsze wrażenie jest błędne)

-

Przy wejściu spróbowaliśmy wody kokosowej, bezpośrednio z kokosa. Zapytaliśmy o cenę - 15 rupii. Zaproponowaliśmy 10, ale prawdopodobnie cena regularna jest niższa.



Od [Andaman Islands](#)

-

Plaża nr 7 została uznana za najpiękniejszą plażę świata wg tygodnika i rzeczywiście robi wrażenie. Tylko garstka turystów, większość z Indii. Po prawej stronie od wjazdu, w dżungli wiele domków turystycznych, bardzo przypominających tanie kwatery nad polskim morzem.



Od [Andaman Islands](#)

-

Na plaży była wywieszona (a raczej zatknięta w piasku) czerwona flaga. Rzeczywiście fale były dość duże, niektóre dochodziły do ok 1 metra (oceniając moim niewprawnym okiem). Oczywiście nie przeszkadzało to w żadnym stopniu w kąpielach. Nie można natomiast było snurkować, ale generalnie ta plaża poza jednym fragmentem (Blue Laguna) nie zawiera nic poza idealnie białym piaskiem i błękitną wodą. Tak więc maska i fajka nie są czymś koniecznym.

Dzień czwarty - raj na Havelock

Wpisany przez plusz

wtorek, 06 kwietnia 2010 18:35 - Poprawiony piątek, 16 kwietnia 2010 22:26

-

Przeszliśmy kilkaset metrów w prawo, na plażę przy Barefoot Resort. Poza nami były tam jeszcze tylko 3 inne osoby. Oprócz tego 2 psy, które stwierdziły, że będą nam towarzyszyć przez całą drogę i odganiać inne psy, które również chciałyby się przyłączyć.

-

Psy są tutaj wszędzie - prawdopodobnie nie mają właścicieli. Reagują na otwarcie plecaka - prawdopodobnie kojarzy się im to z otrzymaniem posiłku od turysty - nie wiem czy dostają też inne jedzenie, bo wyglądają dość biednie. Nie stanowią raczej zagrożenia, schodzą człowiekowi z drogi, a jeśli nie chcą odejść wystarczy podnieść głosi i je przepędzić - boją się. Raczej nie należy ich karmić, bo po chwili może być ich kilka razy więcej. Warto też nie zostawiać plecaka na pisaku bez opieki - widzieliśmy jak pies oznaczył taki plecak jako własne terytorium. Szkoda nie była zbyt duża, bo właścicielka po powrocie z wody nic nie zauważyła.

-

Woda była doskonale czysta, ciepła i można było bawić się skacząc przez fale, lub zanurzając się tuż przed falą pod wodę - jeśli dobrze się wymierzyło, to można było uzyskać efekt karuzeli na wesołym miasteczku, będąc obracanym pod wodą, albo popłynąć na grzbiecie fali jak surfer.

-

Po 90 minutach skakania po falach zdecydowaliśmy, że czas obejrzeć co jeszcze dzieje się w okolicy - podobno jest tam miejsce gdzie trenowane są słonie. Niestety nie udało nam się do niego dotrzeć.



Od [Andaman Islands](#)

-

Na miejscu spotkania z kierowcą byliśmy 30 minut wcześniej. Obejrzeliliśmy budki z jedzeniem, ale po raz kolejny nie zdecydowaliśmy się (po raz kolejny niesłusznie)

Dzień czwarty - raj na Havelock

Wpisany przez plusz

wtorek, 06 kwietnia 2010 18:35 - Poprawiony piątek, 16 kwietnia 2010 22:26

-

Kierowca przyjechał 5 minut przed czasem, ale kiedy zobaczył, że już czekamy, spytał czy jest spóźniony - naprawdę punktualność wydaje się tutaj być stawiana za punkt honoru.

-

Kierowca zadzwonił upewnić się o której odpływa nasz prom i umówiliśmy się na spotkanie o 10 rano.